

Ks. Maciej Ostrowski

Neuroza wolnego czasu

Wolny czas ma chronić człowieka przed nadmiernym obciążeniem ze strony świata pracy. Stanowi on odskocznnię od fizycznego i psychicznego zmęczenia, stresów i napięć codziennego dnia. Okazuje się jednak, że i ta sfera ludzkiego życia nie jest dziś wolna od zagrożeń, które sprawiają, że wolny czas nie staje się prawdziwym odpoczynkiem. Mówi się dzisiaj, że ucisk świata pracy przechodzi w „ucisk wolnego czasu”¹, a „urlop staje się przedłużeniem pracy za pomocą innych środków”. Człowiek pozostaje więc niekiedy pomiędzy naciskami ze strony świata pracy a uciemieniem czasu wolnego².

Człowiek odczuwa naturalną potrzebę ruchu. Wiąże się z nią chęć poznawania nowych okolic i ludzi. Jednakże może przerodzić się ona, jak wskazał A. Casarolii – „w pewien rodzaj manii podróżowania”³. Mówi się dzisiaj nie tylko o „społeczeństwie wolnego czasu”, ale społeczeństwie ludzi podróżujących⁴. Celem czasu wolnego dla niejednego człowieka jest nie tyle powrót do swojego domu po czasie pracy, który spędzał poza nim, ale raczej wyjazd jak najdalej z domu⁵. Turystyka staje się bardziej poszukiwaniem oryginalnych i jak najbogatszych przeżyć niż wewnętrznego pokoju oraz odpoczynku.

Chociaż człowiek chce „wyjechać jak najdalej od swych problemów”, nie zawsze jest on zdolny do wewnętrznego zerwania ze światem pracy i codziennych napięć. Nie potrafi znaleźć swego „pustynnego miejsca, by odpocząć nieco” (por. Mk 6, 31) i „zamkniętej izdebki”, której „drzwi” oddzielają go od wpływów zewnętrznego świata (por. Mt 6, 6). Duchowo żyje on ciągle w tym samym nerwowym rytmie, a cisza wprost denerwuje go. Bywa i tak, że ten sam człowiek, uciekając przed uciskiem świata pracy, by zażyć spokoju w kontakcie z przyrodą oraz odpoczynku na osobności, długo nie wytrzymuje tej sytuacji. Denerwuje go spokój i wkrótce powraca do codziennego życia, gdzie czuje się dobrze⁶. Sytuację tę można nazwać swoistą neurozą wolnego czasu.

Nie negując potrzeby odejścia od monotonnej codzienności trzeba zauważyć, że okoliczności ciągłej podróży nie sprzyjają zatrzymaniu się nad sprawami własnej duszy. Tym bardziej nie pomaga mu gwar i tempo życia oraz mocne wrażenia związane z niektórymi sposobami rozrywki. Z dążeniem do wyjazdu łączy się, choć nie zawsze świadoma, ucieczka przed samym sobą. Niepokój ciągły ruch i brak spokojnego zatrzymania się pośród ogarniających człowieka przeżyć, nie sprzyjają poważnej refleksji, stanowiąc barierę na drodze wejścia w głębię swojego ja i „powrotu do samego siebie”. Jak powie R. Bleistein, czas odpoczynku nie staje się dla niego momentem duchowej integracji i porządkowania życia. W człowieku pozostaje nadal wewnętrzne rozbitcie między dążeniami duszy i działaniami ciała tak charakterystyczne dla codzienności, zwłaszcza dla świata pracy⁷.

Nadmierna ruchliwość współczesnego człowieka ma swe dalsze konsekwencje. *Wskazania ogólne dla duszpasterstwa turystycznego* zwracają uwagę, iż człowiek będąc spiesznym podróżnikiem, pozostaje powierzchownym widzem, „zapoznającym piękno przyrody i bogactwa ludzkich dzieł”⁸. By odkryć całą wewnętrzną zawartość oraz urok otaczającego świata natury i kultury, potrzebuje on odpowiedniego duchowego uspokojenia i uciszenia. Kontemplacja pełnego znaczenia dóbr dostępnych podczas turystyki wymaga również odpowiedniego czasu. Tempo wędrówek, przeładowany program wycieczek polegający jedynie na „zaliczeniu” jak największej ilości miejsc sprawiają, że człowiek nie jest zdolny do głębszej refleksji. Niekiedy dochodzi tu do głosu ludzka próżność. Wypada, by

¹ E. Golomb, *Die Freizeit*, w: *Handbuch der Pastoraltheologie*, Freiburg–Basel–Wien 1969, Bd.4, s.407; por. A. Koproński, *Czas człowieka*, w: *Communio* 9(1982) 3, s.43.

² R. Bleistein, *Selbst-verwirklichung im Urlaub?*, w: *Pastoralblatt für die Diözesen Aachen, Berlin, Essen, Heidelberg*, R.30 (1979), s.139.

³ *List Sekretarza Stanu do Światowej Organizacji Turystyki*, z 16 września 1981 r., w: *Nauczanie papieskie*, rok 1981, Poznań 1981, t.IV/2, s.108.

⁴ Por. R. Svoboda, *Kirche, Freizeit und Tourismus*, w: *Handbuch der Pastoraltheologie*, Freiburg–Basel–Wien 1971, Bd.2/2, s.313.

⁵ Por. R. Bleistein, *Freizeit ohne Langeweile*, Freiburg/B. 1982, s.19.

⁶ Por. S. Olejnik, *Człowiek i jego działanie, Teologia moralna*, Warszawa 1988, t.2, s.50.

⁷ *Freizeit ohne Langeweile*, dz.cyt., s.36–39.

⁸ I.c.

pochwalić się wobec znajomych pobyt w znanych miejscowościach, utwalonym na zdjęciach i kadrach video. Istotna treść przeżycia schodzi na dalszy plan.

Niekiedy osiągnięcie istotnych celów wolnego czasu utrudniają zewnętrzne warunki. Wymieńmy szczególnie zagęszczenie ruchu wczasowo-turystycznego. Plaże wielkich kurortów są pełne wczasowiczów, lokale publiczne gwarne i wypełnione gośćmi. Podobnie szlaki turystyczne mające wyprowadzać człowieka poza natłok codziennego życia, w renomowanych okolicach tłumne są od turystów. Tu swoją winę ponosi wspomniany już przemysł wolnego czasu, przyczyniając się do przereklamowania niektórych regionów. Z.Mirek wskazuje, że przekroczenie tzw. pojemności turystycznej miejsca w konsekwencji swej niszczy podstawę kontaktu człowieka z dziką przyrodą⁹. Brakuje więc warunków dla prawdziwego wypoczynku. Znany jest widok tras wylotowych z miast i autostrad biegnących w kierunku atrakcyjnych miejscowości. W urlopowych okresach są one zatłoczone pojazdami. Kierowcy wracając z wypoczynku, poruszają się w długich samochodowych korkach, w nerwowej atmosferze i zatrutym powietrzu, tracąc siły fizyczne i pogodę ducha, które zyskali podczas wolnych dni. Sytuacje te sprawiają, że niekiedy wolny czas staje się okresem dalszego „ucisku człowieka”.

Dodajmy wreszcie niektóre formy spędzania wolnego czasu i hobby, które mogą stać się „pracą po pracy”. Ekstremalne sporty, wspinaczki górskie, rozrywki wymagające poważnego napięcia psychicznego, wspomniane już wycieczki o przeładowanym programie itp. sprawiają, że człowiek wraca do pracy, aby w niej „wypocząć po odpoczynku”. Może to więc stać się przyczyną jego zaniedbań koniecznych obowiązków.

Wbrew mniemaniu, że wolny czas ma przynieść człowiekowi prawdziwą wolność, pozostaje on nadal, jak pisze R. Bleistein, duchowo zniewolony przez zewnętrzne wpływy i okoliczności, oraz wewnętrzną niezdolność oderwania się od złych przyzwyczajzeń, człowiekiem manipulowanym przez własne pożądania i namiętności¹⁰.

⁹ *Turystyka wobec aktualnych problemów zagrożenia i ochrony Tatr*, w: *Wierchy*, rok 54, Warszawa–Kraków 1988, s.16.

¹⁰ *Freizeit ohne Langeweile*, dz.cyt., s.29–30.